№ 257. Kraków 10 Listopada — Sroda. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po …ch. …miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
…ie	zł. 23	rocznie	zł. 28
…ocznie	„ 11 c. 50	półrocznie	„ 14 c. —
…artalnie	„ 5 „ 75	kwartalnie	„ 7 „ —
miesięcznie	„ 2 „ 25	miesięcznie	„ 2 „ 75

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	„ 17 c. —	półrocznie	„ 19 c. —
kwartalnie	„ 8 „ 50	kwartalnie	„ 9 „ 50

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po $3\frac{1}{2}$ c. Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Ogłoszenie prenumeraty

na **listopad i grudzień** w nowéj monecie austryackiéj:

na miesiąc: w miejscu . . 2 zł. 25 centów,
pocztą . . . 2 „ 75 „
na dwa miesiące: w miejscu 4 „ 50 „
pocztą . . . 5 „ 50 „

Opłata od inseratów wynosi od wiersza drobnego lub za miejsce onego, za pierwszym razem 7 cent. za następne $3\frac{1}{2}$ cent. Opłata skarbowa od każdego ogłoszenia 30 centów.

Kraków 9 listopada.

W r. 1852 Sułtan wyraził życzenie swoje posłowi francuskiemu w Stambule, iż radby oglądać okręt śrubowy, a był to wówczas wynalazek wcale świeży. Admirał Romain Desfossés w dowód grzeczności wydał natychmiast rozkaz, aby okręt „Charlemagne“ przybył z Tulonu do Stambułu. Lecz śrubowiec ten był okrętem liniowym o 80 działach i stósownie do konwencyi dardanelskiéj tylko za firmanem sułtańskim mógł przepłynąć cieśninę. Porta wskutek protestacyi zaniesionéj przez posłów angielskiego i rosyjskiego odmówiła firmanu. Sułtan dopiero we dwa lata późniéj, podczas wojny wschodniéj mógł się przyjrzeć dowoli śrubowcom.

Niewiadomo czy Sułtan okazał równą ciekawość względem fregat amerykańskich nowéj budowy, ale to pewna, że widokiem tym mógł się chcąc niechcąc nacieszyć w przeszłym miesiącu. Fregata amerykańska „Wabash“ nadzwyczaj pięknéj i lekkiéj budowy, z nowém urządzeniem, o 44 tylko wprawdzie działach, lecz za to *à la Paixhans*, rzucających bomby 210 funtowe, fregata mogąca mierzyć się z każdym okrętem liniowym, zawinęła miesiąc temu do Złotego Rogu, pozdrowiwszy stary seraj według zwyczaju 21 strzałami. Skoro się ukazała w przejściu ciaśniny Dardanelskiéj, komendant zamków tureckich zapytał ją o firman. Komodor Lavalette dowódzca fregaty odpowiedział, że żadnego firmanu nie potrzebuje, bo Stany Zjednoczone nie podpisały konwencyi dardanelskiéj, przeto nie są obowiązane do niéj się zastósowywać i płynął daléj. Komendant turecki uznał jak się zdaje, że z Amerykanami w ogólności, a z Paixhansami w szczególności sprawa trudna i nie starał się zatrzymać „Wabasha“. Komodor Lavalette przybywszy do Stambułu, przedstawił się u Sułtana i prosił go, aby fregatę obecnością swoją zaszczycił i tym sposobem mógł ocenić zalety tego okrętu całkiem odrębnéj od innych budowy. Padyszah przyjął zaproszenie, obejrzał fregatę, wyraził zupełne zadowolenie z przyjęcia jakiego na niéj doznał, ale odchodząc oświadczył, że uważać to będzie za najlepszy dowód przychylności rządu Stanów Zjednoczonych dla siebie, jeżeli „Wabash“ natychmiast oddali się z wód tureckich, albowiem obecność fregaty w porcie Złotego Rogu jest pogwałceniem prawa narodów.

Według ostatnich wiadomości, fregata miała odpłynąć, coby się pozwalało domyślać, że groźna ta a niespodziewana wizyta była tylko śmiałym wybrykiem komodora Lavalette. Trudno bowiem przypuścić, aby Stany Zjednoczone wysłały jedną fregatę dla spełnienia takiego zamachu jakim jest przepłynięcie ciaśniny dardanelskiéj w brew konwencyi. Konwencya bowiem jest tylko uznaniem prawa służącego Turcyi z dawien dawna. Dardanelle podobnie jak Złoty Róg i Bosfor, są wodami całkiem wewnętrznemi; są własnością Turcyi, podobnie jak lądy, które je otaczają. Musi więc być wolno Turcyi aż do pewnego stopnia otwierać je i zamykać, zwłaszcza, że tu nie chodzi o statki handlowe ale o wojenne. Być więc może, iż komodor Lavalette miał polecenie wypróbować, jak dalece krok jego śmiały się uda — a udał się też w istocie. Może także Amerykanie dowiedziawszy się, że Sułtan chce nowe okręty dla siebie za granicą budować, wysłali „Wabasha“ jako wyborny model, aby zjednać sobie zamówienia Turcyi — może i to się uda.

Gdyby „Wabash“ był prosił o firman, wątpić można czyby go uzyskał. Protestacye posłów czekały go niezawodnie. Konwencya dardanelska potwierdza prawa Sułtana, ale je oraz ogranicza. Rosya pozbawiona marynarki wojennéj na morzu Czarném nie może dozwolić, aby Porta zwalniała zastósowanie konwencyi względem innych mocarstw. Wiedzieli to Amerykanie, a chcąc pokazać swą piękną fregatę w Stambule, nie pytali się nikogo, i śmiałość komodora poparta Paixhansami lekceważyła sobie baterye zamków dardanelskich. Komodor dopiąwszy swego celu odpłynął zapewne, pozdrawiając pałac sułtański, wychwalając grzeczność następcy Mahometa i trzymując że prawo publiczne europejskie nie obchodzi Ameryki.

Korespondencya Czasu

Berlin 7 listopada.

† *Staatsanzeiger* z dnia wczorajszego zamieścił akty dotyczące zmiany gabinetu. Nie powtarzam ich treści, znanéj wam już zapewne z depesz telegraficznych i z samego *Staatsanzeigera*. Czynię tylko kilka uwag nad składem nowego gabinetu. Przeciwko oczekiwaniu utrzymało się w nim dwóch członków z dawniejszego: p. von der Heydt minister handlu i p. Simons minister sprawiedliwości. Podali się byli i oni do dymisyi, chociaż ich stanowisko mniéj stało na przeszkodzie dokonywającéj się zmianie systemu rządowego aniżeli innych kolegów. Ministerstwa handlu i sprawiedliwości nie zależą pod względem czynności i dążności swych zbytecznie od osobistego wyznania politycznego swych szefów. Mają one z góry wytknięte i prawami przepisane i ograniczone kierunki, od których mianowicie ministrowi sprawiedliwości trudno się oddalać. Tu zdolność i biegłość wydziałowa więcéj znaczą niż opinie polityczne. W kraju egzaminów przymioty takowe konieczne są do urzędów ministeryalnych. Obaj rzeczeni ministrowie pochodzą z prowincyj zachodnich i są osobiście bardzo bogaci ludzie. Rodzina Heydtów ma poważne imie w handlu, przemyśle i finansach krajowych. P. Heydt był pierwszy który podał się do dymisyi i pociągnął za sobą wahających się do ostatniéj chwili kolegów. W chwili dokonywających się reform handlowych w Niemczech było pożądanem dla nowego gabinetu utrzymać na posadzie biegłego ministra. Powołany na ministra spraw gospodarczych hr. Pueckler był dotąd prezesem regencyi w Opolu. O osobach innych członków gabinetu pisałem już był poprzednio. Powołanie p. Auerswald „na ministra państwa i na członka rady ministrów“ nie wyraża dostatecznie jego funkcyj. *Kreuzzeitung* nadmienia, że powierzonem mu zostało zastępstwo prezesa rady ministrów księcia Hohenzollern-Sigmaringen, oraz szczególne zawiadywanie skarbem państwa, archiwami i sprawami prasy. Słyszę, że p. Auerswald obejmie z czasem całkiem miejsce prezesa rady ministrów. Książę Hohenzollern-Sigmaringen jest na teraz jakoby gwarantem politycznego programu Księcia Regenta, a z imienia swego jest zarazem przeznaczony do podniesienia godności i blasku nowego gabinetu. Książę Hohenzollern jest najbliższym i najpoufalszym powiernikiem obojga Księstwa Pruskich. Opinie jego w polityce wewnętrznéj są liberalne, w polityce zewnętrznéj unitarno-niemieckie. Liczy on się do rodziny królewskiéj jako krewny drugiéj linii, ma odpowiednie temu prerogatywy, i nosi tytuł „Wysokość“. Jako książę od r. 1849 medyatyzowany ma krzesło w Izbie panów. Złożeniem przysięgi na konstytucyą i wzięciem osobistego udziału w rządzie, może przykładem samym pociągnąć resztę głów niegdy bezpośrednich w Rzeszy do zajęcia opróżnionych dotąd miejsc w Izbie panów. Książę Hohenzollern-Sigmaringen jest nadto katolikiem. Po raz pierwszy w Prusiech zajmuje członek tego wyznania tak wysoką posadę w rządzie. Może to służyć za dowód, że równouprawnienie kościoła katolickiego w Prusiech stanie się odtąd zupełnem. Wprawdzie nowy minister oświecenia p. Bethmann-Hollweg jest gorliwym członkiem towarzystwa Gustawa Adolfa, ale system tolerancyi wytknięty z góry nie pozwoli zapewne z granic jéj wychodzić. Książę Hohenzollern jest wreszcie jenerałem dywizyi w armii pruskiéj.

Ważną jest wiadomość, że tak zwane „centralne bióro spraw prasowych“, zależeć będzie odtąd do funkcyj p. Auerswalda. Pod dyrekcyą jego prasa używać będzie niezawodnie i większéj i bezpieczniejszéj swobody. Przedewszystkiem ustaną przedsiębrane przeciwko niéj tak często dowolne środki administracyjne i policyjne.

Wybory odbędą się pod wpływem powszechnego z zmian u góry zaszłych zadowolenia. Dążności stronnicze, z wyjątkiem „krzyżowych“ zupełnie się prawie zatarły. To samo dowodzi, jak nienaturalnym był przeskok w Niemczech w roku rewolucyi do socyalnych, demokratycznych i republikanckich pojęć lub mrzonek.

Paryż 3 listopada.

B. Oddziaływanie ducha religijnego w naszych czasach jest nadzwyczajne. Nigdzie się o tem lepiéj przekonać nie można jak w Paryżu, w owéj stolicy, którą wszyscy obgadują, a jednak naśladują, przeciwko któréj zwierzchnictwu nie jeden już powstał i nic nie poradził. Paryż będzie i jest punktem głównym świata cywilizacyjnego, a jeżeli Rzym jako stolica świata duchowo-religijnego rozpromienia władzę i światło na całą kulę ziemską, to pewnie Paryż jest miejscem, w którém toż światło najmocniéj się odbija. W Paryżu znaleść tylko można tuż obok błyszczącego, szumnego i hałaśliwego samolubstwa, ciche, wzniosłe, nadziemskie poświęcenie. Anachoretę, równie łatwo spotkać jak i Sybaritę. W ostatnim lat dziesiątku zgromadzenia duchowne obojga płci w dziwnie szybkim postępie się mnożą. Siostry miłosierdzia i bracia nauki chrześciańskiéj przodują wyścigom dusz poświęconych Bogu. *Les petites esours des pauvres* zamykają pasmo rozmaitego rodzaju prac chrześciańskiego poświęcenia, którego przykładu dotąd nie widziałem. Jest to prawdziwie, można powiedzieć, zbytek miłosierdzia, a raczéj jego ostatni wyraz. Z reszty z żywności, którą po traktyerniach siostry kwestują, z resztek stołów pańskich, o które słudzy domowi już niedbają, siostry przyrządzają pokarm dla starców i kalek i dopiero po ich nakarmieniu, resztkami resztek same się żywią. Toż samo i z odzieniem, a o innych potrzebach serca miłosiernie myślą. Jak mamy sześć franków gotówki i na tydzień zapasu żywności, zakładamy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSPOMNIENIA
Franciszka Dmóchowskiego
od r. 1806—1830.

Otóż znowu mamy nową książkę powiększającą naszą literaturę pamiętnikową. Są to F. S. Dmóchowskiego „Wspomnienia od r. 1806 do 1830.“ w jednym tomie o 382 stronnicach, podzielone na trzy części. W pierwszéj zawarł autor wspomnienia wrażeń najpierwszych lat młodocianych, rodziców swoich, szkół i kończy na r. 1812, dając obszerniejszy obraz historyczny Księstwa Warszawskiego.

W drugiej. Pobyt w akademii: pierwszy zawód literacki — współcześni pisarze w Warszawie osiedli: udział w redakcyi pism, jaki brał F. S. Dmóchowski — owczesny stan piśmiennictwa peryodycznego i krytyki.

W trzeciéj. Objęcie redakcyi *Biblioteki Polskiéj* — stan społeczności warszawskiéj, literatura romatyczna, wystąpienie Adama Mickiewicza, odpowiedź naszego autora, zebrania literackie u Wincentego hr. Krasińskiego, trefniś literacki Jaxa Marcinkowski, obraz piśmiennictwa naszego z pierwszych 25 lat XIX stulecia, Wydawnictwa F. S. Dmóchowskiego. Zgony zasłużonych mężów w narodzie.

Z téj krótkiéj treści widzimy, jaka jest rozmaitość szczegółów w dziele F. S. Dmóchowskiego, i jak są dla nas zajmujące te wspomnienia literackie. Objął niemi trzy wydatne okresy tak dziejów jak i literatury, bo tak zwane *Czasy pruskie*, kiedy po wykreśleniu z karty państw europejskich Polski, Warszawę wraz z wielką częścią kraju, zajęli Prusacy, powstanie Księstwa Warszawskiego i krótki byt jego, w ostatku Królestwo Polskie do r. 1830. Pominął czasy poźniejsze, w których nieprzestał działalności swojéj na polu literackiém. Na czele przy wspomnieniu ojca swego, gorzką robi wymówke Kraszewskiemu za to, że przy Pamiątkach *Ochockiego*, umieścił pamiętniczek innéj ręki, opisujący szczegóły życia tłumacza Iliady, i jego pożycie domowe. Pokazuje się, że ów pamiętniczek, noszący na sobie wszystkie cechy autentyczności, był pisany przez szwagra tłumacza Iliady Cieszkowskiego. Nasz autor, wyrzuca Kraszewskiemu, brak uczucia, delikatności, w ogłoszeniu pomienionego pisma. My niepodzielamy bynajmniéj tego zdania. Kraszewski, jako rzecz wielce zajmującą udzieloną sobie z rekopismu wiernie ogłosił; postać Fr. Dmóchowskiego i jako literata i jako męża przeważnych zasług obywatelskich, dla nikogo ze znających dzieje swego narodu nie jest i nie może być obojętną. Ani też przedmiot powodu ożenienia i niesnasek następnie jest tak skandalicznym, ani nawet uderzającym, żeby pomawiać Kraszewskiego o brak delikatności. Pamiętniczek Cieszkowskiego miał cechę autentyczności, i téj mu nawet autor *Wspomnień* nieodmawia, protestując tylko co do szczegółów pożycia jego rodziców. Oceniamy jego szlachetną stronę ujęcia się za drogą pamięć matki — ale z klątwy Kraszewskiego rozwiązujemy, bo każdy z nas, sam nawet F. S. Dmóchowski, znaleziony zajmujący a ważny materyał w rodziméj surowéj prawdzie, ogłosić miałby sobie za obowiązek, nie mając na celu obrazy niczyjéj.

Wspomnienia, na każdéj niemal karcie zajmujące podają szczegóły, a dla nas są tém cenniejszą i milszą książką, że przywodzą na pamięć drogie, a ubiegłe bezpowrotnie dziecinne lata. Część pierwszą F. S. Dmóchowski zakończa zarysem czynności centralnych władz Księstwa Warszawskiego, ministeryów i Izby edukacyjnéj. Rozdziały traktujące o tych przedmiotach, nie są w harmonii ściśléj z całością; bo gdy początek i reszta dzieła ma charakter właściwy pamiętnikom osobistym, niezmiernie pociągający: obraz Księstwa Warszawskiego w wykładzie poważny a wcale niezupełny. Jeżeli autor, chciał się wznieść na stanowisko myślącego historyka i badacza tych świetnych, pełnych zapału nadziei, tak srodze zawiedzionych, i rozczarowania smutnego, powinien był ten obraz starannie opracować tém bardziéj, że nie brak materyałów i ważnych i zajmujących. Zamiast tego, dał zaledwie szkic i to blady, bez śladu owego życia, którém tchnęły tamte czasy. A przecież to okres, który od swego początku do końca stanowi zupełny dramat dziejowy, najpiękniejszy i najszlachetniejszy, ostatnie karty historyi narodowéj, zdobiący. Ten jeden główny zarzut stawiamy F. S. Dmóchowskiemu — bo z resztą pamiętnik cały z zajęciem się czyta. Ruch literacki z okresu Królestwa Polskiego, w którym taki udział miał sam autor, możeby potrzebował uzupełnień: nawet widzimy skromność autora, który o swoich zasługach zbyt mało mówi, jakby chciał aby obce pióro dopowiedziało nam więcéj. Szanujemy ten srom literacki, cechujący zawsze prawość charakteru obywatelskiego. Postacie profesorów uniwersytetu, literatów współczesnych, i literatury owczesnéj, są to drogocenne materyały dla dziejów piśmiennictwa polskiego. Przy wspomnieniu zasług Feliksa Bentkowskiego, ze szlachetnym gniewem, karci ogłoszony przez H. Skimborowicza życiorys tego profesora w jednéj z gazet w chwili świeżéj śmierci jego, w którym jako sędzia prac i zasług Bentkowskiego, zarzuty mu robił, że niepowodował się myślą publicznego dobra, lecz tylko widokiem osobistéj rachuby i korzyści! Ten sąd fałszywy znalazł wymowne odparcie w wspomnieniach F. S. Dmóchowskiego. Po obrazkach uniwersytetu warszawskiego, i pustot akademickich, w których lekkie pióro autora znalazło wyborne i odpowiedne dla siebie pole: daje nam zarysy teatru narodowego sławnych krytyków *Ixów* — maluje społeczność warszawską, pierwsze walki klasyków z romantykami, poświęca obszerny ustęp Kajetanowi Jaxie Marcinkowskiemu, autorowi *Gorseta* i *Rzek polskich*, który był celem żartów koteryi klasyków a głównie Fr. Morawskiego, i zamyka wspomnienia swoje, powstaniem Teatru Romaitości w Warszawie.

Książka F. S. Dmóchowskiego zajmie każdego z czytelników, niepowątpiewamy, że wywoła rozbiór ścisły, że się wprędce rozpowszechni, że autor wkrótce nowéj doczeka się edycyi. Pragniemy więc zwrócić jego uwagę, aby w następném wydaniu, uzupełnił swoje wspomnienia, przeciągnął w dalsze lata, a głównie obszerniejszy dał rozmiar szkicom Księstwa Warszawskiego. Znając te czasy, zgodzi się z nami, że należy im cześć nasza, że przed nimi, gdzie tyle wzorów poświęcenia obywatelskiego kornie pochyla czoła nasze, należy dobrać farb odpowiednich i zgodnych z pra-

zgromadzenie (mówiła mi jedna z przełożonych sióstr miłosierdzia), a jak jest w woreczku czém zapłacić koszta spisania kontraktu, to kupujemy dom. Jakże potem radzicie sobie moje siostry gdy termin wypłaty kapitału nadejdzie? Wystawiamy weksle, a Bóg miłosierny je płaci.— Tym sposobem w miarę powstających nowych domów, powiększa się zakres działalności dobroczynnéj, rozszerza wpływ zbawienny, bo już nauczyło doświadczenie, że gdzie siostra miłosierdzia stąpi nogą, tam już podbiła serca rodzin, tam już panuje miłością. Rząd oddał teraz więzienie Śgo Łazarza staraniom i wyłącznéj pieczołowitości tych świętych dziewic. W więzieniu tym odsiadują zwykle kary kobiety złego życia. Powiadają, że już się daje czuć wielka zmiana, pomimo że zarząd niedawno im został oddany. Podobno we Lwowie różne więzienia powierzone zostały siostrom miłosierdzia i władza uznaje zasługi jakie położyły w zaprowadzeniu reformy. Co za dowód zwycięzki przewagi wpływu duchowego i zbawienności religijnych uczuć. Filozofowie i prawodawcy silili się nad rozwiązaniem najważniejszéj może kwestyi prawodawstwa kryminalnego i jako doskonałość wprowadzili systemat „odosobnienia“; będą musieli rozwalać cele samotne, bo winowajcy zamiast poprawiać się, szaleją. Przy więzieniu podług systematu amerykańskiego zbudowanym, wypada zaraz postawić instytut obłąkanych. Kapłani i dziewice Chrystusowi poświęcone, nie przymusem, ale słowem, nie systematami, ale sercem, uczuciem, umysły i serca podbijać umieją. Jestem najmocniéj przekonany, że zakony i klasztory wielką odegrają rolę. Niedawno temu uważano, iż to instytucye przeżyte, którym nie zaprzeczając wielkich znamienitych usług w państwie, mniemano jednak, że obecnie są bezużyteczne. Nawet niektórzy poważyli się szemrać na nie. Czas ten nie jest oddalony, jeszczem nie stary a pamiętam głośne na zakony powstawania; ktoby dziś śmiał jeszcze zarzut jaki uczynić niech raczy się zemną pofatygować, niech ma dużo wolnego czasu, bo go dużo potrzeba będzie na zwidzenie tych zgromadzeń, tylu zakonów li tylko dolą ludzkości zajętych. Zakony we Francyi są prywatnemi zakładami— rząd ich ocenia, szanuje, ale prawnie nic dla nich zrobić nie może. Zakony zostały skasowane, potępione, prześladowane, fundusze ich skonfiskowane, ale wskrzesił ich teraz duch pobożności i miłosierdzia. Wskrzesił nie Łazarza, ale olbrzyma szczególniéj w przyszłości.

Bo jeżeli weźmiemy za stopę porównania punkt wyjścia i obecny stan rzeczy, to możemy cieszyć się najpomyślniejszą przyszłością. Zakony są przeznaczone jeżeli nie do rozwiązania to przynajmniéj do dopomożenia do rozwiązania wielkich kwestyj socyalnych. Zakres korespondencyi nie dozwala mi nawet rzucić myśli głównych które mi się nasuwały w przeglądzie dzięki Bogu przodkującym innym. Starać się będę jednak w miarę postępu spostrzeżeń, udzielać uwag czytelnikom *Czasu* o tyle jednak o ile te kraju naszego dotyczą. Są bowiem potrzeby i zadania które się jeszcze u nas niepojawiają. Weźmy naprzykład *Sale ochrony*. Miłosierdzie naszych pań już je w rozmaitych punktach pozakładało. Już się niemi gorliwie zajmują. Jakby też to zbawienny był krok gdyby sale ochrony można i do wiejskiéj ludności zastósować? Co to za wielki środek umoralizowania i ukształcenia nowych generacyj? Otóż na czém zbywa w naszym kraju, to na ochmistrzyniach, dozorczyniach, nauczycielkach itd. Na brak tego rodzaju indywiduów żalą się powszechnie miłosierne serca pań naszych. Niech mi pozwolą złożyć sobie w hołdzie opis sali ochrony, którą widziałem urządzoną za staraniem Sióstr Miłosierdzia w domu de la Providence przy ulicy de Reilly N. 240 na przedmieściu ś. Antoniego.

Znane mi już były i wiara i poświęcenie i niewyczerpane miłosierdzie sióstr, dopierom się teraz obeznał z talentem i dowcipem że tak powiem organizacyjnym świętobliwych dziewic.

Zadaniem najgłówniejszém w urządzeniu sal ochrony, jest zajęcie odpowiednie dzieci. Wiek powierzonych istotek jest kłopoczący. Najmłodsze trzy lata, najstarsze ma lat sześć. Co robić zgromadziwszy taką kupkę niespokojnego rodzaju? Męczyć nauką byłoby tyranią. Zostawić samopas niebezpiecznie. Bawić i nauczać zarazem jakże trudno! Otóż dzieło to Sióstr Miłosierdzia w nader szczęśliwy sposób rozwiązało trudność. Przez kilka godzin z wielkiem zajęciem przypatrywałem się jéj zastósowaniu i widziałem 400 dzieci ciągle zajętych, trochę nauczanych a przynajmniéj moralnie usposobianych, zabawianych, umytych, nakarmionych, i nawet uśpionych, i wszystkim tym zatrudnieniom dały radę dwie siostry! Posługaczka tylko przyszła na godzinkę dla pomocy do umycia takich dzieci, które same jeszcze nie mogą się myć. Dzieci przyprowadzane bywają o ósméj rano a o piątéj rodzice je odbierają. Dzieci skwapliwie dążą do sali ochrony. Rodzicom pracującym z tém bardzo dobrze. Jakim sposobem siostry mogą przynęcić i zarazem kierować tym batalionem malców, zaraz opowiem.

Jest teraz w Hiszpanii siostra, któréj mi nazwiska nawet nie powiedziano, tak wszystko w tém zgromadzeniu jest solidarne, która trafiła nie na nowy wprawdzie pomysł, ale go tylko wyrobiła i zastósowała. Stosując się do wrodzonéj skłonności dziecięcia do wojskowości, oparła całą metodę na dowcipném wprowadzeniu do wszelkich czynności sali ochrony manewrów i komendy. Jedna z sióstr jest jakby głównym dowódzcą, druga inspektorem. Pierwsza ma w ręku rodzaj klaskaczki złożonéj z dwóch deszczułek, druga świstawkę. Komendy ustne są przestrzegające, klaśnięcie znakiem wykonania ruchu. Gdy się zaś daje słyszeć świstanie, wszystko staje, bo się wkradł nieporządek w szeregi. Druga siostra wnet go za pomocą monitorów w właściwych oddziałach przywraca. Monitorowie są urzędnicy wybieralni przez dzieci, przewodniczą oddziałom i są za nie odpowiedzialni. Mają w ręku chorągiewki czerwone, dla dziewcząt niebieskie, u chłopców są to godła władzy. Gdy monitor popełni przewinienie niepociągające za sobą usunięcia, jedynie karę otrzymuje przez chwilowe pozbawienie go chorągiewki. Dopełnia obowiązków, ale niema władzy. Monitor jeneralny mianowany przez siostry z pośród grona monitorów, jest znaczącą figurą i czynnym nader urzędnikiem. W sobotę po rozdaniu nagród monitor schodzący koronuje statuę Najświętszéj Panny wśród pobożnych śpiewów zaszczyt o któren się nadzwyczajnie dzieci dobijają. Często w ciągu ruchów następuje komenda.

Monitorowie do raportów! poważnym i wymownym krokiem zbiżają się władze obojga płci i formują dwa szeregi. Potym koleją postępują do siostry stojącéj na wzniesieniu i do ucha zdają raport o tem co się dzieje w oddziale. Siostra niewymieniając nigdy przekraczających, ogólnie tylko napomina, zapewniała nas, że nieraz się trafia, iż przekraczający sam odzywa się i jawnie skruchę objawia. Często słychać głos: „Mości panowie i panienki militarnie, jak dobrzy wojskowi, ostro,“ na tę przestrogę zwykły dzieci podwajać energię przytupywać nóżkami i ściskać szeregi. Dla zachowania spójności, wszystkie dzieci kładą ręce na ramionach swoich poprzedników. Takim ściśniętym sznurem a raczéj kolumną odbywają wszystkie ruchy. Gdy chcą usiąść w ławkach robią tylko na komendę półkoła w prawo lub lewo. Poruszają często ten zastęp małoletni. Poruszają odpowiednio do natury niespokojnéj dziecięcia. Wszystkie ruchy przy śpiewie odpowiednim do rzeczy odbywają się, dzieci za siostrami chórem śpiewają. Ruchy przeplatane są nauką, lub rekreacyą, lub spoczynkiem to jest snem bo i ten dla zdrowia tak małych dziatek jest potrzebny. Nauka odbywa się w jednéj sali, rekreacya na dziedzińcu, inne czynności w drugiéj sali. Sala przeznaczona na posiedzenie i naukę jest wielka. W połowie mieści amfiteatr wzniesiony z ławeczkami, w drugiéj połowie na około ławeczki, na wnijściu rysunki i tabliczki, przed ławkami słupy z chorągiewkami monitorów, na środku sali szafa a raczéj duże bióro, w którém począwszy od zwierząt niektórych wypchanych aż do liter alfabetu mieści się bardzo zgrabnie zamieszczony cały przybór rozmaitego rodzaju umysłowych zajęć dla dzieci. Historyę świętą opowiada siostra z tablic malowanych, cyfry, alfabet, wagi i miary, pokazuje na stósownych wzorach. Całe towarzystwo z amfiteatru przygląda się i pojmuje wykład. Pisanie i czytanie odbywa się w ławkach. Jeżeli co miałbym zarzucić systemowi, to może zbytek celu. Zaręczała mi jednak siostra, że dzieci bardzo łatwo i prędko pojmują te urozmajcone przedmioty. I tak pokazywano nam świeżo przybyły wzór, wynalazku siostry, która metodę całą wynalazła, wzór mechaniki, na któréj dziecko łatwo miar i wag dziesiętnych nauczyć się może. Dowcipny to bardzo pomysł ale już dla główek starszych. A jednak nie wątpią siostry, że go w części zastosują. W czasie rekreacyi dzieci są wolne od wszelkich przymuszeń, chociaż i w czasie zajęcia co robią to robią z gustu, ale w chwili rekreacyi nikt im nawet na ziemi tarzać się niebroni. To też po godzinnych wybrykach ablucye są niezbędne. Jest w sali którą jadalną nazywają duża fontanna, w jéj korycie płynie woda i pływają gąbki. Dzieci prowadzone przez monitora defilują przed fontanną i każde ująwszy za gąbkę dopełnia niezbędnéj operacyi, tylko dla bardzo małoletnich pomoc sługi lub siostr jest niezbędna. Kwadrans lub najwięcéj 20 minut trwa cała czynność, a gdy już wszyscy stanęli na swoich miejscach za danym znakiem wszystko siada, następnie komenda „spoczynek“, dzieciny podkładają pod głowy to ręce to fartuszki. W dwie minut połowa uśpionych, a w pięć słychać tylko szmer chrapania, jeżeli któremu spać się nie chce to mu wolno siedzieć ale nie wolno mówić ani ruszać się. Przy mnie nikt niekorzystał z tego przywileju. Dzieci przynoszą z sobą śniadanie, w południe wszyscy dostają zupę. Do koszyków biedniejszych zaglądają siostry i równoważą nierówność losów lub niedbalstwo matek.

Bawiłem przeszło trzy godziny w jednéj tylko sali ochrony, choć cały zakład mieści 1200 rozmaitego wieku dzieci uczących się i 70 starców i kalek. Ale sala ochrony szczególnie mnie zajęła i wiele uwag nastręczyła. Życzę tym wszystkim, którzy odwiedzą Paryż a w sercu czują szlachetny popęd do dobrego, ażeby odwiedzili jeżeli nie inne instytuta, to przynajmniéj salę ochrony sióstr miłosierdzia.

Londyn 3 listopada.

SS. Trudno jest w téj chwili przewidzieć plan działania gabinetu w sprawie reformy. Pogłoski w téj mierze są rozmaite i sprzeczne, ale zdaje się że dotąd nic w tym nader ważnym przedmiocie postanowione nie zostało. W tych dniach zapewne do rozstrzygnięcia przyjdzie, w bieżącym bowiem tygodniu zaczną się rady ministeryalne i wkrótce ma być tajna rada w Windsor, na któréj dzień zebrania parlamentu wyznaczony będzie.

Mowa p. Bright zapełnia jeszcze ciągle dzienniki i niezaprzeczenie zrobiła chwilowo wielkie wrażenie w Anglii. Wystąpieniem swojem przeciw arystokracyi, przeciągnął na swoją stronę demokratyczne organy, chociaż niezgadzające się z nim co do szczególnych jego zasad. I z tych nawet niektóre zarzucają mu niesłuszność jego zarzutów. W rzeczy saméj jeżeli gdzie arystokracya okazała wielki patryotyzm i poświęcenie osobiste, właśnie w oznaczonéj przez p. Bright epoce, to pewnie angielska, bo gdyby nie ona, w cóżby się obróciła potęga Anglii i ta wolność i bogactwa, których p. Bright tak swobodnie używa. Wszak to jest widoczne, że gdyby arystokracya nie była zawsze gotową nieść z siebie ofiary na obronę wielkości Anglii, p. Bright i consortes, którym zasady sekciarskie nawet w obronie walczyć wzbraniają, niedługoby się cieszyli pokojem i niepodległością.

Saturday Review nadmieniając o téj mowie powiada: Z tak wielkiemi przymiotami siły i męzkości w charakterze, nie do pojęcia jak może pan Bright schodzić zarazem do téj drobnostkowości i złośliwości niewieściéj. Gdyby rzeczywiście czuł wdzięczność jak powiada dla wszystkich klas swych rodaków, za „niezliczone dowody współczucia, którego doznał w ostatnich czasach od osób najwyżéj położonych w społeczeństwie, opływających w dostatki i dostojeństwa, do mieszkańców bagien Lancashiru“, mógłby także rozważyć że odzyskane jego zdrowie i siły umysłowe mogłyby być lepiéj użyte jak na podniecanie uprzedzeń i jątrzenie nienawiści mieszkańców bagien przeciw mieszkańcom wysokiego urodzenia i dostatków, „którzy się połączyli aby okazać udział cierpiącemu gieniuszowi, dla czegoż p. Bright wiecznie zagrzewa do nienawiści między sobą, klasy których uczucia tak mu są dobrze znane?“

Inny statek francuzki z wolnemi emigrantami afrykańskiemi przytrzymany był przez władze portugalskie, ale bardzo roztropnie wypuszczony. Kapitan i kilku majtków trzeciego podobnego statku „Anna“, zabici byli przez wolnych murzynów ochotników. Domysł tu krąży, bo któż może naprzód co wnioskować o zamysłach Cesarza Napoleona, iż monarcha ten miał postanowić wzbronienie podobnego przedsiębiorstwa. Francuzi tak dowcipni w wynalezieniu nazwisk na rozmaite swoje nowe pomysły, nazwali te statki *vaisseaux recruteurs*.

Jewish Chronicle uskarża się na obojętność Izraelitów w przyczynianiu się do *Commemoration fund* przyjęcia żydów do parlamentu. Kilka jest znacznych sum na liście, ale lista dających bardzo jest krótką. Odtrąciwszy podpisane 1000 fst. przez Rothschieldów i 600 przez rodzinę Goldsmid, niewiele zostaje na resztę, kiedy cała złożona suma wynosi tylko 2,400 fst. Ten sam dziennik opisuje przyjęcie najmłodszego trzynastoletniego syna barona Lionela Rothschield w poczet sposobiących się na rabinów.

Okropny wypadek otrucia przez tak często powtarzającą się nieostrożność w aptekach, wydarzył się wczoraj w Bradford. W przyrządzaniu pastylek (*Lozenges*), wmieszano arszenik, i znaczną ich ilość rozprzedano w poniedziałek. Dotąd zmarło szesnaście osób, a w kuracyi znajduje się 157, najwięcéj dzieci. Ciągłe podobnego rodzaju wypadki nie zdołały dotąd wywołać tak powszechnie żądanego wyłączenia trucizn z pod praw zwykłego handlu i pociągnienia aptekarzów, nieraz posługujących się ludźmi bez żadnego właściwego wychowania, pod ściślejszą kontrolę.

Książę Galii następca tronu, wstępuje w tych dniach do pułku grenadyerów, zwanych *Coldstream Guards*.

Gminy należące do parafii Podegrodzkiej w obwodzie Sądeckim, jako to: Podegrodzie, Stadło, Gostwica, Juraszowa, Mokra wieś, Rogi, Naszocowice, Olszanka, Brzezna, Podrzyce, Węglanowice i Chochorowice, obowiązały się w celu uposażenia szkoły trywialnéj w Podegrodziu składać corocznie na płacę nauczyciela 200 złr. a na jego pomocnika 120 złr. m. k. zbudować odpowiedni dom szkolny i dostarczać drzewo na opał.

Wiedeń 8 listopada. Wprawdzie z nakazu mi-

---

wdą, do odmalowania nie tylko zarządu, ale nadto społeczności ówczesnéj i poświęcić ustęp wspomnieniom wojowników i téj armii bitnéj, która imie polskie szeroko po świecie rozniosła. Szczerze dziękujemy F. S. Dmóchowskiemu, że w części spełnił życzenia objawione mu nie tylko ustnie ale i przez organa prasy naszéj, a oczekujemy i prosiemy o uzupełnienie i dalszy ciąg *Wspomnień* tyle mających dla nas powabu i zajęcia. □

KORESPONDENCYA.

Wiedeń w październiku *)

Jak każdej jesieni, które zwykle tak są tu piękne, tak i teraz niewiadomo chcąc mówić o tutejszej stolicy, czy patrzyć na nią trzeba okiem mieszkańców wsi lub miasta. Dla tamtych Wiedeń jest jeszcze za rogatkami, po przyległych tak nazwanych letnich ustroniach; dla tych ostatnich już w tym miesiącu zaczął wracać do swego mniéj więcéj normalnego stanu. Są to dwa punkta widzenia i dwie klasy patrzących, w składzie swoim zupełnie może nowe i trudniejsze do określenia niż gdzie indziéj. Ci bowiem co bawią do téj chwili w okolicach Wiednia, nie są to ani bogaci posiadacze gruntowi z jakiejkolwiek bądź prowincyi, ani bankierowie, zamożni kupcy, lub zakochani w pięknéj przyrodzie zagraniczni turyści; jednem słowem nie są to ludzie co dla przyjemności tylko życia wiejskiego ociągają się z powrotem do miasta; lecz są to raczéj w znacznéj i z każdym rokiem coraz znaczniejszéj części, reprezentanci wszystkich stanów i warstw społeczeństwa, którzy wyparci z miasta drogością lub niepodobieństwem znalezienia mieszkania, tulą się jak mogą, (dotąd przynajmniej lepiej i taniéj) po przyległych wioskach nietylko na jesień, ale i na całą zimę. Dla tych Hitzing, Döbling, St. Veit, stały się stolicą, lub zastąpiły ją o tyle, o ile gwałtowne i nieprzewidziane potrzeby nie zmuszą kogoś zajrzeć do niéj raz może na miesiąc. Emigracya ta obejmuje całe rodzinne i towarzyskie koła, lub koterye, i doszła tego roku do takich rozmiarów, iż w powyżéj wspomnionych wioskach, już zapowiadają się na tę zimę tańce, uczty i bale, na które Wiedeń patrzyć będzie z zazdrością, do których wszakże wiejska gościnność ma mu dać braterski przez liczne zaproszenia przystęp. Wątpię jednak, żeby z niéj korzystali reprezentanci nawet téj drugiej klasy o któréj wspomniałem wyżéj, klasy która żyje na bruku wiedeńskim przez rok cały, wśród upałów i śniegów, z jedną i niezmienną w głowie myślą, z jednym i tym samym ciągle na ustach wyrazem „Geschäft“ i dla któréj Wiedeń w téj chwili już prawie wrócił do swojego normalnego stanu, przez powrót z wycieczek pobliskich mecenasów, pryncypałów, agentów, spekulantów na obszerniejszą skalę.

Gdy kwestya rozszerzenia i upięknienia miasta zamyka się dotąd w wystawionych pod sąd publiczności planach i w robotach które się posuwają naprzód, w waleniu bastyonów, odległość między przedmieściami i pobliskiemi wioskami zmniejsza się tak spiesznie i znacznie przez ułatwienie lub polepszenie dróg i środków komunikacyi, ze już teraz łatwiej się dostać z Mariahilf na przykład, do Schönbrunn lub z Josephstadt do Dornbach, niż z tych samych przedmieść do środka miasta. Droga żelazna zachodnia Elisabeth-Bahn, która się w tych dniach otworzy, przechodząc przez Penzing ułatwi ruch ludności wiedeńskiej w te strony jeszcze więcej. Fiakry czują co im grozi i już się do konkurencyi na szczero zabierają. W dziesięć minut wiozą do Döbling z placu ś. Szczepana, w dwadzieścia do Schönbrunn i do Hitzing, w pięćdziesiąt do Laxenburga i do Brühl, co istotnie przewyższa prawie szybkość machin parowych. Prawda, że koszta zupełnie inne i przyjemność używania fiakrów tam gdzie chodzą wagony, samym tylko bogatym przeciwnikom dróg żelaznych dozwoloną zostanie, gdy tymczasem tłumy tłoczyć się będą do pociągów.

Że w tym ruchu jest jednak postęp, to wątpliwości niepodpada. Lecz że ta łatwość stosunków życia między przedmieściami i okolicznemi wioskami, zaszkodzi pod niejednym względem Wiedniowi, albo przynajmniéj że się przyłoży do zostawienia może i na czas długi, planów rozszerzenia stolicy bez skutku, tego się obawiać można. Dodajmy nadto, że między temi planami, jak już dzienniki śmiało wypowiedziały, nie ma prawie ani jednego, którýby praktycznie w życie mógł być wprowadzonym. Wszystkie są dobre, albo mogą mieć pretensyę uchodzić za takie, dopóki są na papierze.

W zastosowaniu trzeba będzie myśleć naprzód, żeby z tego co jest, jak najwięcéj korzyści wyciągnąć; potem żeby środki i warunki budownictwa w Wiedniu pozwoliły kapitałom rzucić się w te przedsiębiorstwa. Dopóki to nie nastąpi, Wiedeń stary śmiać się będzie i z projektów i z planów; mieszkania będą daléj rosły w cenę, życie będzie coraz gorszem i trudniejszem.

W teatrach mało nowości, zwłaszcza godnych wspomnienia, ale tłok wszędzie nieznośny. Nowy balet „Przygody karnawałowe w Paryżu“ przypomina tryumfy Pepity: tylko z tą różnicą, że polem popisów Pepity były sceny na przedmieściu, nie zaś teatr Opery, to jest pierwszy teatr cesarski. Publiczność wyznaje, że tańce i sceny są prawie nie przyzwoite, a dobija się o bilety i klaszcze jakby była najętą. Smutny to obraz czasu; smutniejszy horoskop dla sztuki godnéj tego nazwiska. W każdym razie balet o którym mowa, ma tę zaletę, że przedstawia wiernie życie takie jakie w paryskich publicznych balach i ogrodach dawniej widzieć było można. O muzyce, to jest o przedstawieniach oper, coś nowego powiedzieć trudno. Spiewacy i śpiewaczki tak się prezentują jak dawniéj, tylko niektórym przynajmniéj głosu ubywa a nieprzybywa nauki. Wszakże część kobieca jest bez porównania pod każdym względem wyższa, i panie Titjens, Czillag a nawet Liebhart i Mayer, mogą do pierwszego stanowiska, nawet gdzieindziej nie tylko w Austryi, rościć sobie słuszne prawo.

W Burgu dramat p. n. „Testament wielkiego Elektora Brandeburskiego“ zbiera ciągle oklaski, pomimo, a może właśnie dla swojéj tendencyi.

Na przedmieściach jak zwykle, same lokalne, miejscowe i najwięcéj bardzo niedowarzone utwory.

*) List ten przeznaczony do Dodatku miesięcznego, zamiast dostać się tu wprost z Wiednia, obleciał Węgry, Banat Serbię i przybył spoźniony do Krakowa. P. R.

nisteryum bank zaprzestał wymieniać swoje dawne bilety na srebro z potrąceniem agio 2 lub 3%, ale za to zaprzestał zupełnie wymieniać, albowiem obowiązanym był na mocy patentu z d. 30 sierpnia r. b. przyjmować tylko swoje dawne banknoty w pełnéj ich wartości, a wypuszczać w obieg tylko nowe. Ponieważ za nowe banknoty winien bank każdéj chwili płacić srebrem, przeto po pewnym przeciągu czasu banknoty dawne prócz 1, 2 i 5 złr. znikną z obiegu, a zatem bank będzie obowiązany wypłacać srebrem. Na mocy traktatu monetarnego niemieckiego rząd austryacki obowiązał się znieść od 1 stycznia 1859 r. kurs przymusowy banknotów, wszelako kurs onych przymusowy obowiązuje pod względem sztuk na 1000, 100 i 50 złr. aż do końca sierpnia, pod względem banknotów na 10 złr. do końca październ. 1859, a pod względem mniejszych banknotów do czseu późniéj oznaczyć się mającego; albowiem na mocy patentu pomienionego bank ma ściągnąć po te dni swoje papiery. Zachodzi więc niezgodność pomiędzy oznaczeniem epok wypłacalności banku. Nadto w miarę jak zbliżać się będą termina ściągnienia banknotów dawnych z obiegu, wartość takowych zmniejszać się zapewne będzie, albowiem nie każdy ma potrzebę płacenia w banku, ten zaś kto nie ma z nim stósunków, musi swój zapas banknotów wymienić u bankierów mających z bankiem stósunki, a w miarę napływu banknotów dawnych do kas ich, nieomieszkają oni kazać sobie płacić za usługę wymiany. Nadto, gdy opłata weksli eskomptowych po dniu 1 listopada odbywać się ma na nową monetę, przeto dawne banknoty pozbawione są łatwości powrotu do banku. Można być pewnym, że po nowym roku dawne banknoty utrudniony będą miały kurs za granicą, albowiem za nie bank nie jest obowiązany płacić srebrem.

— Wyjazd N. Państwa do Pragi, jak donosi *Gaz. Prażska*, zwleczony został z powodu zasłabnięcia Cesarzowej Imci. N. Państwo zamiast 8go, przybędą do Pragi 11go, a odsłonięcie pomnika Radeckiego odbędzie się 13go.

— Kardynał arcybiskup Scitowski, prymas Węgier, wyjechał do Rzymu, w celu przedłożenia Ojcu ś. obrad prowincyonalnego synodu węgierskiego, do potwierdzenia. Synod prowincyonalny prowincyi austryackiej dziś się skończył.

— Mówią, że internuncyusz cesarski bar. Prokesz Osten w tych dniach wraca na posadę swoją do Stambułu. Od niejakiego czasu co dni parę czytać można, raz że internuncyusz wraca bezwłocznie do Stambułu, drugi raz że już tam nie pojedzie wcale. Na przyszłość więc wstrzymamy się od doniesienia, aż do nadejścia wiadomości, że istotnie wyjechał.

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie z 5, 6 i 7 listopada ogłaszają kilka rozkazów, reskryptów i ukazów cesarskich wydanych częścią za bytności Cesarza Aleksandra w Warszawie, częścią później w Petersburgu, przez które nagrodzeni zostali w rozmaity sposób naczelnicy władz w Królestwie. Najprzód czytamy dodatek do rozkazu dziennego wydanego do zarządu wojennego, którym to rozkazem Cesarz znalazłszy w czasie pobytu swego w Warszawie „wzorowy porządek, oświadcza zupełną swą wdzięczność Namiestnikowi J. C. K. Mości w Królestwie Polskiem, jenerał-adjutantowi księciu Gorczakowowi I, a zadowolnienie monarsze naczelnikom władz miasta.“ Następnie znajdujemy dwa reskrypty datowane w Warszawie 27 września. Pierwszy wydany do radzcy tajnego, dyrektora głównego prezydującego w Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych i kuratora okręgu naukowego warszawskiego, Pawła Muchanowa, w którym to rekrypcie „oceniając gorliwe prawdziwie, pożyteczne trudy i niezmordowaną czynność przy sprawowaniu dwóch ważnych urzędów państwa,“ mianuje go Cesarz kawalerem orderu ś. Włodzimierza 2giéj klasy wielkiego krzyża. Drugim reskryptem wydanym do radzcy tajnego kontrolera jeneralnego Królestwa, Jana Fundukleja, mianuje go „w dowód zadowolnienia z odznaczającéj się gorliwością i pożyteczněj służby,“ kawalerem orderu ś. Aleksandra Newskiego.

Daléj czytamy dwa ukazy do rządzącego Senatu datowane już w Carskiem-Siele 1 (13) października. W pierwszym z nich Cesarz rozkazuje „starszemu urzędnikowi Sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego, tajnemu radzcy Gościmskiemu, i zarządzającemu kancelaryą dyplomatyczną głównodowodzącemu armią I, rzeczywistemu radzcy stanu Krusensternowi, zasiadać w warszawskich departamentach rządzącego senatu, mianując ostatniego z nich radzcą tajnym. Drugim ukazem naczelny prokurator ogólnego zebrania warszawskich departamentów rządzącego senatu, rzeczywisty radzca stanu Pawliszczew, mianowany został członkiem senatu, a w miejsce jego rozkazano pełnić obowiązki naczelnego prokuratora, referentowi ogólnego zebrania, radzcy kolegialnemu Enochowi.

Znajdujemy także liczne rozkazy cesarskie do zarządu cywilnego Królestwa, przez które wielu urzędników cywilnych posuniętych zostaje do wyższych rang, powiększéjczęści za wysługę lat. Między innemi prezes banku polskiego Niepokojczycki z rzeczywistego radzcy stanu do radzcy tajnego; prezes trybunału cywilnego gubernii augustowskiéj, Głębocki; prezes trybunału cywilnego w Kaliszu Łaguna; wiceprezes sądu apelacyjnego Pepłowski itd. posunięci zostali do rangi radzcy stanu. Nakoniec mnóstwo urzędników, ich żon i dzieci otrzymało na raport komisyi emerytalnéj, pensye emerytalne oraz dodatki do takowych pensyj.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa dozwolił znajdującym się za granicą wychodźcom polskim: Janowi Gwalbertowi Bonawenturze trzech imion Żurawskiemu, Józefowi Funkensteinowi, Wiktorowi Poczobutowi, Marcinowi Mazurkiewiczowi, Franciszkowi Ksaweremu Ulidowskiemu, Romanowi Stanisławowi dwóch imion Rodzewiczowi, Marcinowi Kuśmierskiemu, Stanisławowi Dębskiemu, Dominikowi Czarnorudzkiemu, Franciszkowi Ulatowskiemu, Bronisławowi Mrozowskiemu, Karolowi Kawce, Walentemu i Klemensowi braciom Możdżeńskim, Ignacemu Krześniewskiemu, Józefowi Komendowskiemu, Józefowi Czerwińskiemu, Walentemu Komornickiemu, Tadeuszowi Sierzputowskiemu, Floryanowi Odrowąż-Pieniążek, starozakonnemu Janklowi Frank, Janowi Ropelewskiemu, starozakonnemu Izaakowi Nowosielskiemu, Aleksandrowi Arturowi dwóch imion Połczyńskiemu, księdzu Wawrzeńcowi Poncyanowi Wiśniewskiemu, Ignacemu Grapów, Teofilowi Łapińskiemu, Janowi Glinojeckiemu, Julianowi Hirner vel Hoerner powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.“

„Cesarz zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.: Erazma Zaremby rodem z gubernii Radomskiéj będącego, który wydaliwszy się w r. 1845 za granicę, powrócił obecnie dobrowolnie do kraju wraz z żoną i dziećmi, oddając los swój decyzyi rządu; Henryka Łoguckiego, który wydaliwszy się w r. 1847 za granicę, powrócił ocecnie do kraju z Ameryki, bez stósownego na to zezwolenia; Waleryana Wilmańskiego, który dobrowolnie do kraju tutejszego powrócił, oddając los swój pod decyzyę rządu; nakoniec przybyłemu potajemnie z Francyi do Warszawy wychodźcy polskiemu rodem z gubernii Mińskiéj, Antoniemu Janowiczowi, dozwolił się osiedlić w Królestwie Polskiem.“

Francya.

Protokóły konferencyj.

Protokół XVIII.

Posiedzenie 16 sierpnia 1858. Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i przyjęty. Pełnomocnik francuski przypomniawszy, że większa część członków komisyi europejskiéj przekonała się o nadużyciach jurysdykcyi konsularnéj w Księstwach i wyraziła życzenie, aby nadużyciom tym zapobieżonem było, oświadcza, że hr. Kisielew robi pod tym względem propozycyę, któréj zamieszczenia w protokole żąda. Propozycya ta brzmi następnie:

Komisya w raporcie swym wyraża życzenie prawie jednomyślne, aby jurysdykcya konsularna jak najspiesznićj była zniesioną w Księstwach. Dwór rosyjski gotów jest przystąpić natychmiast do spełnienia tego życzenia, jeżeli inne mocarstwa na to zezwolą. W razie gdyby środek ten nie zdawał się stósownym, konieczną jest rzeczą, według raportu saméj komisyi, a mianowicie dla zapewnienia powodzenia nowym instytucyom, jakiemi kraj będzie uposażony, usunąć nadużycia jakich się jurysdykcya konsularna dopuszcza.

W tym celu pełnomocnik rosyjski proponuje zawezwać wyraźnie rządy Księstw do sprawdzenia nadużyć wzmiankowanych, według propozycyi uczynionéj w tym duchu przez komisarzów: francuskiego, W. Brytanii, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego, aby bezzwłocznie zostały powstrzymane i aby jurysdykcya konsularna ograniczając się do własnych rodaków, surowo przestrzeganą była w obrębie przepisanym traktatem.

Hr. Walewski czyni uwagę, że propozycya pełnomocnika rosyjskiego z dwóch składa się części; jedna z nich ma na celu zniesienie jurysdykcyi konsularnéj, i względem tego orzekać nie chce, druga odnosi się do wytępienia nadużyć pochodzących z wykonywania téj jurysdykcyi do czego zupełnie się przychyla.

Fuad-pasza powiada, że podobne nadużycia trafiają się we wszystkich częściach państwa ottomańskiego; że co się tyczy Księstw, rządy ich powinny się porozumieć względem w mowie będących nadużyć z dworem zwierzchniczym.

Pełnomocnik austryacki przypomina protokół XIV kongresu paryskiego, w którym zapisane jest życzenie, aby obrady otwarte były w Stambule, po zawarciu pokoju, pomiędzy Portą i reprezentantami innych mocarstw, w celu przejrzenia zastrzeżeń stanowiących stósunki handlowe tych mocarstw z Turcyą, oraz warunki cudzoziemców w państwie ottomańskiem. Droga pod tym względem wytknięta jest naprzód i p. Hübner nie może przystać na propozycyę, któraby zmieniła życzenie kongresu. W Stambule zatem nastąpić ma porozumienie pomiędzy Portą i mocarstwami podpisanemi na traktacie.

Pełnomocnik rosyjski odpowiada, że komisarze odwołali się do konferencyi i że winni są wytłumaczyć się.

Hr. Walewski oświadcza, że co się tyczy pierwszéj części propozycyi pełnomocnika rosyjskiego tj. zniesienia wszelkiéj jurysdykcyi konsularnéj w Księstwach, zgadza się w zupełności na to, co powiedział p. Hübner, lecz co do sprawdzenia nadużyć, jakich dopuszcza się ta jurysdykcya, jego zdaniem konferencya może, niezbaczając od swego mandatu, zamieścić w aktach swych wezwanie do rządów Księstw, aby sprawdziły te nadużycia w celu zapobieżenia im. Sprawdzenie to należy do władz miejscowych, pod warunkiem porozumienia się następnie z rządem ottomańskim w przedmiocie powstrzymania owych nadużyć.

Pełnomocnik W. Brytanii powiada, że niemoże się zgodzić na propozycyą p. Kisielewa w tak ciasną ujętą granicę; rząd jego chętnie przystałby na ogólną rewizyę jurysdykcyi konsularnéj. Ajenci wszelkich mocarstw dopuszczają się nadużyć, jego zdaniem należałoby objąć cały ogół kwestyi, zamiast zamykać ją w ciasnym obrębie.

Hr. Walewski przypomina, że nie chodzi w téj chwili o ogólną kwestyę zniesienia lub utrzymania jurysdykcyi konsularnéj, lecz jedynie o nadużycia. Rewizya traktatów nie wchodzi w zakres konferencyi, lecz do niéj należy zająć się zbadaniem nadużyć, a jeżeli się sprawdzą, niepodobna aby konferencya niezwróciła na nie uwagi, otóż z raportu komisyi dopiero odczytanego okazuje się, że nadużycia te są jawne i wydarzają się ciągle.

Fuad-pasza powtarza, że nadużycia będące w mowie, dzieją się w całem państwie ottomańskiem; zaprowadzić się mająca pod tym względem reforma nie należy do hospodarów, lecz Porta winna zbadać kwestyę wspólnie z mocarstwami.

Hr. Cowley czyni uwagę, że mocarstwa nie mogą wzywać hospodarów do sprawdzenia zarzutów skierowanych przeciw nim samym w osobach ich ajentów.

Bar. Hübner zgadza się zupełnie z posobem zapatrywania się na rzecz tę pełnomocnika angielskiego.

Pełnomocnik pruski mniema, że w obecnych okolicznościach zupełne zniesienie jurysdykcyi konsularnéj nad należącemi pod ich władzę poddanemi krajów obcych nie jest na czasie, gdyż trybunały krajowe nie dają jeszcze dostatecznéj rękojmi. Trzeba się więc według niego ograniczyć na rozwinięciu myśli wyrażonéj w raporcie komisyi, to jest na ścisłem ścieśnieniu atrybucyj sądowych konsulów w granicach określonych traktatem. Hrabia Hatzfeld przypomina przy téj sposobności, że nadużycia wzmiankowane w raporcie komisyi są dawnéj daty; przytacza on z tego względu art. 93 przepisów organicznych, którego przedmiotem było zmniejszenie nadużyć tego rodzaju. Pełnomocnik pruski, równie jak pełnomocnik francuski, zgadzają się na drugą część propozycyi pełnomocnika rosyjskiego.

Pełnomocnik sardyński uznaje potrzebę konieczną téj propozycyi; mniema on, iż należy nadać rządom miejscowym potrzebną siłę do sprawdzenia nadużyć w celu zapobieżenia im, niemoże on zresztą stawać w sprzeczności z komisarzem sardyńskim, który stan rzeczy wyjaśnił.

Pełnomocnik francuski przypomina, że pełnomocnicy austryacki i turecki przedłożyli na jednem z ostatnich posiedzeń, pracę uskutecznioną w Wiedniu w przedmiocie urządzenia żeglugi na Dunaju i proponuje konferencyi, aby się zajęła i wysłuchała uwag jakie pełnomocnicy uczynić mogą w ważnym tym przedmiocie.

Pełnomocnik W. Brytanii powiada, że poddawszy urządzenie żeglugi na Dunaju, przedłożone przez pełnomocnika austryackiego na 14 posiedzeniu, pod rozsądzenie swego rządu, otrzymał rozkaz zaproponować w niem kilka zmian.

Winien on uczynić naprzód uwagę, że w artykule urządzającym wolną żeglugę rzeczną, zamieszczonym w traktacie wiedeńskim, traktacie który służyć winien za podstawę do urządzenia żeglugi na Dunaju, następny znajduje się ustęp: „Żegluga.... będzie zupełnie wolną i nie będzie mogła pod względem handlu nikomu być wzbronioną.“

Otóż wyrazów tych niema w urządzeniu dotyczącem Dunaju, wypracowanem w Wiedniu. Co więcéj akt kongresu wiedeńskiego brzmi, że urządzenie żeglugi na Renie będzie postanowione „w sposób jednaki dla wszystkich i o ile można korzystny dla handlu wszystkich narodów“.

Wyrazy te są również opuszczone w akcie z r. 1857 sporządzonym w duchu wyłączniejszym i przychylniejszym dla państw przybrzeżnych.

W akcie z r. 1857 niema żadnéj wzmianki o wodach wpływających do Dunaju. Lord Cowléj pragnie aby opuszczenie to było uzupełnione.

Przechodząc do art. 5go pełnomocnik W. Brytanii czyni uwagę, że artykuł ten staje się zbytecznym jeżeli art. 1 i 8 zmienione lub opuszczone będą według jégo propozycyi.

Co do artykułu 8go hr. Cowley oświadcza, że postanowienie to niezgadza się z punktami przedwstępnemi pokoju, dołączonemi do 1go protokółu kongresu paryskiego, który brzmi: „że wolność Dunaju i jego ujść skutecznie ubezpieczona będzie instytucyami europejskiemi, w których mocarstwa kontraktujące również będą reprezentowane.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ameryka.

Kor. Austr. donosi z Nowego Jorku z 26 paźdz. Zapewniają tutaj, że p. Forsyth pełnomocnik Stanów Zjednoczonych wyjechał z Tampico wraz z całem poselstwem. W tym przypadku stosunki dyplomatyczne z Mexikiem zerwane są zupełnie, a zajście to w każdym razie nada inny obrot przesileniu, w jakiem się znajduje kraj ten nieustającą anarchią miotany. Stosunki z Nikaraguą również się niepolepszyły. Sekretarz stanu spraw zagr. jen. Cass rozbierając pełnomocnictwa nadzwyczajnego posła mexikańskiego p. Jerez, nie znalazł ich jak należy. Poseł ten bowiem nie miał polecenia, aby w spornym traktacie Panamy zamieścić klauzulę dla Stanów Zjednoczonych korzystną, ani też odstąpić od warunków uzupełniających umowę zawartą z towarzystwem Belly, ani też wreszcie aby uregulować warunki umowy o przewóz przez międzymorze. Rząd amerykański chce, aby przynajmniéj jeden z tych warunków był dopełniony, a skoro żadnemu z nich nie stało się zadosyć, przeto układy z p. Jerez zakończyły się tem oświadczeniem, że gabinet washingtoński będzie zmuszonym dobitniéj i czynniéj w téj sprawie wystąpić.

Wybory w Indyanie, Ohio, Owa i w Pensylwanii pokazały prezydentowi, że postępowanie jego w kwestyi Kansas złe sprawiło wrażenie w owych krajach. Do tego dołączyć trzeba odszczepieństwo dawnych jego stronników: publicysty Forneya i senatora Douglasa, i większość w kongresie nawet bardzo się chwiejąca w wielu okolicznościach, zwróciła powszechną uwagę na pułkownika Fremonta i senatora Douglasa, jako na ludzi którzy przy przyszłych wyborach na prezydenta utrudnią niezawodnie powtórny wybór p. Buchanana. W tém szukać należy powodów, dla których w gabinecie washingtońskim zajmują się tak mocno polityką zagraniczną, zwłaszcza gdy idzie spór z państwami tak słabemi jak Paragwaj i Nikaragua.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9go listopada. Bawi tu obecnie hr. Aleksander Przezdziecki. Imie jego jest nierozłącznie zespolone z piśmiennictwem krajowem, tak przez własną jego pracę jak i przez wspaniałe nakłady dzieł literatury i sztuki. Spodziewamy się donieść niezadługo obszerniéj o nowym zamiarze szanownego gościa, któremu zawdzięczać będziemy zupełne wydanie dzieł Długosza w tekscie i przekładzie.

— P. Karol Rogawski znany z swoich poszukiwań starożytniczych, a którego prace w tym zakresie nmieszczone były w „Dodatku do Czasu“ powołany został przez komisyę archeologiczną wileńską w dniu 23 paźdz. na jéj członka współpracownika.

— Dnia 5 b. m. zatopiony został szczęśliwie drut telegrafu podmorskiego łączący bezpośrednio Anglię z Niemcami pod Emden w Hanowerskiem. Drut ten ma 300 mil morskich długości.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 listopada. Dzisiejszy *Monitor* podaje list Cesarza do księcia Napoleona w przedmiocie zaciągania wolnych robotników w Afryce. List ten mówi, że Cesarz pragnie jak najgoręcéj rozwiązania tego pytania zgodnie z prawdziwemi zasadami ludzkości. Francya żądała energicznie zwrotu okrętu „Charles Georges,“ dla tego, że chce aby pawilon jéj narodowy w każdym razie był szanowany. Potrzeba było głębokiego przekonania o słuszności żądań Francyi, aby doprowadzić rzecz do zerwania z Portugalią. Idee Cesarza co do zaciągania wolnych murzynów nie są bynajmniéj ustalonemi. Jeżeliby robotnicy nie byli w saméj rzeczy zupełnie panami siebie, natedy najem ich niebyłby czem innem jak osłoniętym handlem niewolników, a Cesarz pod żadnym względem na to niepozwoli, gdyż niebędzie on nigdy opiekować się przedsięwzięciami przeciwnemi postępom ludzkości i cywilizacyi. W końcu listu wzywa księcia Napoleona, aby pytanie to wziął pod rozbiór i porozumiał się w téj mierze z ministrem spraw zagranicznych; układy z Anglią mają się na nowo rozpocząć, aby w miejsce niewolników, zaprowadzić po koloniach wolnych murzynów.

Z powodu oddania przez Anglią wozu pogrzebowego Napoleona I i odstawienia go do Paryża, jenerał angielski Bourgoyne miał mowę, na którą książe Napoleon odpowiedział. Obie mowy objawiały wzajemne uczucia przyjaźni i zapewnienie dalszego trwania przymierza.

Według doniesień telegraficznych z Madrytu z dnia 5 b. m. dotychczasowy rezultat wyborów z pomiędzy 251 wiadomych (liczba deputowanych wynosi w ogóle 349) przedstawia 222 za rządem, a 29 z opozycyi. Opozycya nie zdoła więcéj postawić nad 40 deputowanych. W Madrycie jeden tylko rządowy deputowany był wybrany, a 4ch opozycyjnych. W Saragossie, znanéj z przewagi progresistów, rząd przemógł w wyborach; w Barcelonie równą wybrano z obu stron liczbę. Olozaga naczelnik progresistów wybrany został 6 razy, a w samym Madrycie dwa razy.

Obrady Izb w Lizbonie otwarte zostały 4go. Król w mowie tronowéj ubolewał, że sprawa okrętu „Charles Georges“ nie została załatwioną po myśli narodu portugalskiego.

Listy z Jass z 1go t. m. a z Bukaresztu z 2go tm. donoszą o zaszłéj w Mołdawii i Wołoszczyźnie zmianie rządu odpowiednio do postanowienia konwencyi paryzkiéj. Za przybyciem komisarzy sułtańskich Assif-beja do Jass, a Kiamil-beja do Bukaresztu, obaj kajmakamowie, mołdawski ks. Vogorides a wołoski ks. Aleksander Gika złożyli w obecności tych komisarzy władzę każdy w ręce trzech osób mających składać tymczasową kajmakamię. Kajmakamię wołdawską tworzą: Stefanaki, Bazili Sturdza i Pano; wołoską minister spraw wewnętrznych Baleano, prezes sądu kasacyjnego Mano i minister sprawiedliwości Philipesko. Te kajmakamie tymczasowe mają władać przez dwa miesiące, w ciągu których obrani zostaną hospodarowie.

Następnie Assif-bej w Jassach a Kiamil-bej w Bukareszcie ogłosili hattiszeryf sułtański proklamujący nową ustawę organiczną dla Księstw, i firman sułtański obwieszczający, iż kajmakamowie książę Vogorides i Gika składają władzę a obejmują takową tymczasowe namiestnictwa. Stało się to 31go w Jassach a 30go październ. w Bukareszcie.

Poczty wieczorne dzień po dniu chybiają. Dziś również nie przyszły.

Antoni Klobasowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	433
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr.	101¾	100¾
Cwancygiery . . . azł.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . azł.	8 42	8 32
Napoleondory 20 fr. „	8 33	8 23
Dukaty holend. ważne „	4 86	4 78
„ austryackie „	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	85	84 —
Obligacye indemn. z kupon. „	85 30	84 45
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	86 20	85 40
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99 —
Wiedeń 8 listopada. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg	87	90
Hamburg	77	70
Londyn	102	80
Paryż	41	05
Agio od złota	4	90
5% Metaliki	86	20
4½% „	77	10
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	115	—
Pożyczka narodowa 5%	86	25
Obligacye indemniz. galic.	86	25
Akcye Bankowe	984	—
„ kredytu ruchomego	239	50
„ kolei francusko-austryackich	—	—
„ kolei północnéj	1710	—
Lwów 5 listopada.		
Dukat holenderski	4 36	4 33
„ austryacki	4 38	4 35
Półimperyał rosyjski	8 —	7 55
Rubel rosyjski	1 33	1 31
Talar pruski	1 29	1 27
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 15	78 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 50	81 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 40	81 55
Warszawa 5 listopada.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe „	92 62	— —
kupon	—	— 37
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 65	— —
kupon	—	22$\frac{7}{9}$
Wrocław 6 listopada.		
Banknoty austryackie	102½	—
Polskie bilety bankowe	89⅓	—
„ listy zastawne	86$\frac{5}{12}$	
Poznańskie listy zastawne 4%	—	89¼
„ „ „ 3½%	88$\frac{11}{12}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków d. 9 listopada. Wczoraj niewiele przybyło zboża na granicę z Królestwa Polskiego. Handel pszenicy średniego gatunku do Prus szedł bardzo raźno, zamówienia były znaczne; żyto podobnież skupowano dla zadosyć uczynienia warunkom dawniejszych umów; mimo tego ceny nie poszły bynajmniéj w górę. Pięknicjsze nawet gatunki nie znajdowały spodziewanego odbytu. Jęczmień i owies bardzo za to poszukiwane i ceny ich podwyższone. Pszenicę płacono 26, 28, 30 złp., wyborowe ziarno aż do 33, 33½ złp. Żyto w ogóle 17½ do 18 łatwo znajdowało kupców i nietylko, że zakupiono to co było zwiezione, lecz zamówiono ważniejsze partye na dwa i trzy tygodnie. Żyto wyborowe płacono 18½ do 19 złp. Jęczmień w ogóle 16, 17, piękny do browaru 18 18½, a najpiękniejszy po 19 do 19½ złp. Groch w małych partyach na zaspokojenie zamówień dawniejszych po 24, 25, 26 za ziarno poślednie, a biały, piękny, równy groch po 26 do 30 złp.

Na targu krakowskim dzisiaj, ruch w pszenicy był bardzo słaby i tylko małe ilości można było sprzedać po cenach notowanych, a nawet poniżéj ich; przeciwnie żyto płacono lepiéj i poszukiwane na miejscową potrzebę. Pszenicę płacono po 6¾, 7, 7½, 7½ złr. mk., Piękne ziarno 7¾, 8 8¼ złr. Żyto w ogóle 4½, 4⅝, 4¾ złr., celniejsze po 4⅞, do 5 złr. Jęczmień więcéj niego poszukiwany niż zeszłego targu, lecz ceny prawie te same pozostały. Rachuba szła na monetę konwencyjną, bo nowéj nie ma jeszcze w obiegu, a nawet nie znają jéj w Krakowie, prócz miedzianych centów.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 8 do 9 listopada.

HOTEL POLLERA. Adametz Emil leśn. z Węgier. Schulz Emanuel naucz. z Tarnowa. Dr Landesberger Maks adwokat, Salomon Teresa pryw. ze Lwowa. Cohn Leon urz. z Czerniowic. Niezabitowski Franc. ob. z Przemyśla.

Wyjechali: Schreckenberger Wilhelm kupiec do Wrocławia. Moszyński Wład. wł. dóbr, Miączyński Józef oficer do Polski. Madejski Tadeusz do Galicyi. Wiktor Tadeusz z żoną do Świrszy. Stojowski Stanisław wł. dóbr do Tarnowa. Wasilewski Teodor wł. dóbr do Nowéj wsi. Jełowicki Teodor wł. dóbr do Paryża. Lafitte Marya, Muck Cecylia kapital. do Berlina. Kohlhaupt Jan kupiec do Słotwiny. Lubin Wilhelm kup. do Biały. Konopka Kazimierz ob. do Biskupic. Nowak Leopold ajent do Opawy. Zwilling Karol wł. dóbr do Rajska. Back Wawrzyniec urz. do Göding.

HOTEL ROSYJSKI. Jan, Stanisław i Juliusz hrabiowie Tarnowscy, Henryk Dobrzański wł. dóbr, Franciszek Kozubowski zarz. dóbr z Dzikowa.

Wyjechali: Julia Pfale, Emilia Bohn ob. do Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya Rychlicka ob. z Galicyi. Michał Dobrzyński ob. z Jodłowy.

HOTEL SASKI. Em. Hr. Stadnicki, Józef Krasuski wł. dóbr z Galicyi. Antoni Łącki wł. dóbr z Polski. Lucyan Bocheński lekarz z Rosyi. Wiktor Berski wł. dóbr z Tylmanowy. Leopold Dobrzański prob. z Węcławic. Eugeniusz Zaborski, Exposit Placid Szczepański księża ze Szczyrzyc.

Wyjechali: Józef Rucki, Teodor Szlaski, Antoni Łącki wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Zaikowski Edward właś. dóbr, Pragłowski Ludwik plenipotent, Böhm Józef, Rusenfeld Karol kupcy z Nowego Sącza. Blumreich Maurycy kupiec z Prus. Schafner Franciszek stygar z Janowa. Goldblum Wolff kupiec z Polski. Wojciech Bauer nadleśn. z Ritro.

Wyjechali: Nivet August, Lampe Jan ob. do Warszawy. Blumenreich Maurycy kupiec do Mysłowic. Rusenfeld Karol, Böhm Józef kupcy do Tarnowa. Schafner Franciszek stygar do Prus.

W Drukarni „CZASU.“

URZĘDOWE.

CENY MIĘSA

w mieście Tarnowie,

na czas od 1go do 14go listopada 1858.

Nr. jatki	Rzeźnik	Mięso wołowe bez przywazku.	Mięso wołowe z przywazkiem	Mięso krowie bez przywazku	Mięso krowie z przywazkiem	Polędwicy funt	Baraniny funt	Cielęciny funt	Ozora funt	Mięsa koszernego z przywazk.
		Cena jednego funta w now. krajc.								
2	Michał Mitelski	11	10	.	10	11	10	10	.	12
1	Pinkar Balsam	11	10	.	.	11	10	10	.	12
3	Jan Malinowski	11	10	.	10	11	10	10	.	12
4	Samuel Iserin	11	10	.	.	11	10	10	.	12
5	Laiser Goldmünz	11	10	10	.	11	10	10	.	.
6	Józef Piotrowski	11	10	9½	9	11	10	10	.	.
7	Abraham Mester	11	10	.	.	11	10	10	11	.
8	Moses Klein & Co.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
9	Moses Holänder	11	10	10½	9½	10	.	10	.	.
10	Michał Klein	11	10	11	10	11	.	14	15	.
11	Antoni Kurkiewicz	11	10	.	10	11	10	10	.	.
12	Jakub Łanocha	10½	9½	9½	9	10½	8	9	.	11½
13	Schulem Silberman	11	10	11	10	10	.	.	10	.
14	Leib Borucer	11	10	11	10	10	8	9	10	12
15	Hersch Elias	11	10	11	10	10	.	.	10	.
16	Jan Richter	11	10	11	10	10	.	10	.	.
17	Leib Zügler	10½	9½	9½	9	10½	8	9	.	.
18	Michał Łabądź	10	9	10	9	10	10	10	.	.

Z Magistratu miasta obwodowego Tarnowa 1 listopada 1858
(949-3) *Dr. Morawski.*

Inseraty.

W drukarni *Czasu* wyszedł z druku:

OPIS PODRÓŻY
DO AUSTRALII
i pobytu tamże od 1850 do 1854 r.
przez
Seweryna Korzelińskiego.
W DWÓCH TOMACH.

Dzieło to będące poniekąd dziennikiem wśród podróży i pracy w kopalniach Australii utrzymywanym, jest do nabycia u Autora we wsi **Zawadce, obwodzie Stryjskim,** poczta **Kałusz,** a w **Krakowie** *w Księgarni i Wydawnictwie Dzieł katolickich i naukowych* pana **Wielogłowskiego** po cenie **złr. 5** mk., czyli **5 zł. 25 kr.** nowéj waluty austryackiéj. (972-1-6)

Zawiadomienie.

Zaopatrzywszy od dawna już znany mój zbiór

MUZYKALIÓW

w najnowsze utwory najlepszych kompozytorów, tak na fortepian, skrzypce, wiolonczellę i flet, jako téż do śpiewu z tekstem polskim i niemieckim, polecam go niniejszém względom szanownéj Publiczności, podając zarazem warunki, pod jakimi takowe **wypożyczone** być mogą.

1) Opłata miesięczna z góry uiszczać się mająca wynosi:
a) za 6 sztuk naraz wziętych . . . . złr. 1 kr. 30,
b) „ 4 „ „ „ . . . . „ 1 „ —,
c) „ 3 „ „ „ . . . . „ — „ 45,
2) Płacącym z góry **za cały rok 15 złr.**, służy prawo wybrania sobie muzykaliów za 10 złr., które albo naraz, albo téż od czasu do czasu na **własność** powziąść mogą.

Kto zaś złoży z góry 8 złr. jako półroczną prenumeratę, — może sobie wybrać na własność, muzykaliów za złr. 5.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, życzące sobie odbierać nuty przesyłką pocztową, jako niemające sposobności do częstszéj odmiany takowych, mogą sobie wybrać kilka sztuk więcéj.

Bliższą informacyę co do warunków wypożyczania, powziąść można z programatu, który w księgarni podpisanego, każdemu na żądanie udziela się *gratis.*

Juliusz Wildt,
(947-1-3) Ulica Grodzka pod L. 87.

Ogrodnik praktyczny

we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, w zakładaniu polepszania ogrodów Warzywnych i Angielskich, oraz zakładaniu Inspektów, utrzymywania Oranżeryi i Cieplarń, oraz Szkółek i Drzew owocowych, życzy sobie przyjąć obowiązek w kraju u Lubownika pod bnego Ogrodu, a to zaraz lub od Nowego roku. — Wiadomość w Biórze ajencyjnym Karola Wolańskiego w Krakowie, listami „franco.“ (908-1-3)

SKŁAD MEBLI
Franciszka Drozdowskiego,
przeniesiony jest z ulicy Sławkowskiéj na
[975] ulicę Grodzką do (1-3)
Pałacu Wielopolskich.

Der allgemein beliebte u. nach ärztlichem Gutachten erprobte
Steirische Kräutersaft
ist stets in frischem Zustande zu bekommen
in **Cracau**
bei *C. Hermann* und *J. Jahn.*
Preis pr. Flasche 50 kr. Con. Mze oder 87 kr. öster. Währ.
[928] (1-26)

Patentowana angielska
massa woskowa
do zaprawiania podłóg i posadzek

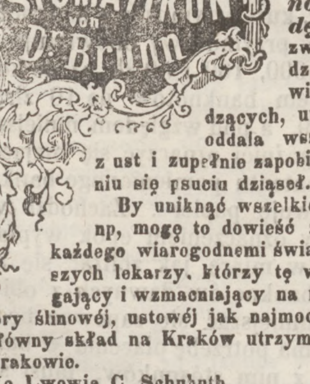
Kolor żółtawy 1 funt ang. czyli 26 łut. wied. złr. 1 kr.
„ orażowy 1 „ „ „ „ „ „ 1 —
„ jasny orzechowy 1 „ „ „ „ „ „ — 45.
„ jasny mahoniowy 1 „ „ „ „ „ „ — 45.

Skład główny na Austryą u p. **Karola Herrmanna** w Krakowie.
We Lwowie tejże massy nabyć można w handlu **Juliusza Reiss.**
Opis do zaprawiania znajduje się na etykiecie. (645-19)

Odmiana Kancellaryi.

Kancellarya Adwokata
D^RA J. CUCKER
znajduje się obecnie w narożnym domu przy Grodzkiéj i Szerokiéj ulicy (p. Aptekarza *Stockmara*) Nr. 38 i 40 Gm. I. (930-4-5)

Nowo wynaleziona
WODA DO UST
(zwana **Stomatikon**)
Dra BRUNNA
lekarza od zębów wielu c. k. instytutów.



W skutek licznie wypróbowanych doświadczeń, pozwalam sobie polecić moją *nowo wynalezioną wodę do ust* **Stomatikon** zwaną, która szczególniéj działa na wyleczenie chorowitych dziąseł krwią zachodzących, utrzymuje czystość zębów, oddala wszelki nieprzyjemny odór z ust i zupełnie zapobiega wszelkiemu wzmaganiu się psuciu dziąseł.

By uniknąć wszelkie pochwały szarlataneryj np, mogę to dowieść z zupełnem przekonaniem każdego wiarogodnemi świadectwami słynnych tutejszych lekarzy, którzy tę wodę jako środek zapobiegający i wzmacniający na rozmaite słabości dziąseł skóry ślinowéj, ustowéj jak najmocniéj polecają.

Główny skład na Kraków utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie.
We Lwowie C. Schubuth.
W Tarnopolu M. Schlifka.

Cena 1 flakonika 50 kr. m. k.
Dr. Brunn.

ZAŚWIADCZENIE LEKARSKIE

Podpisany potwierdza niniejszem, że woda **Stomatikon** zwana, wynalazku Dra Brunn, dentysty wielu zakładów w Gracu, do płukania ust służąca, a oddawna z nader pomyślnym skutkiem używana, zupełnie swéj nazwie pod tym względem odpowiada, i słusznie na powszechne zalecenie zasługuje.

Grac 11 listopada 1857.
Dr. Westinger
(682-11) c. k. radzca i nadlekarz sztabowy.

BIÓRO
Adwokata krajowego
prawa i filozofii
D^RA HERM. ROSENBERG
W TARNOWIE,
znajduje się w Rynku w domu
p. Morawskiego
na I^ém piętrze. (2-3)

Od Expedycyi.

Na dniu 8 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z października na następujące stacye pocztowe:

Bełza, Baligroda, Buczacza, Bursztyna, Borszczowa, Budzanowa, Brodów, Buska, Brzostka, Berna, Bochni, Brzeżan — Czerniowiec, Chodorowa, Chrzanowa, Czortkowa. — Dynowa, Dubiecka, Dukli, Dębicy, Dąbrowy, Drohobycza, Doliny, Dzikowa. — Florencyi. — Grodka, Gwoździca, Grzybowa, Gratzu, Gdowa, Gorlic, Grzymałowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jazłowca, Jasła, Jasienicy. — Krzeszowic, Krynicy, Krzywiec, Komarna, Kalwaryi Zebrzydowskiéj. Krosna, Kopyczyniec, Kołomyi, — Limanowy, Leżajska. Łańcuta, Łącka, — Oświęcima. Olszanicy, Obertyna.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ



GALICYJSKA
KAROLA LUDWIKA.

Dnia 15 listopada r. b. otwartą będzie dla publicznego użytku linia kolei żelaznéj z **Dębicy** do **Rzeszowa**, i rozpocznie się ruch pomiędzy stacyami w **Ropczycach (Czekaju), Sędziszowie, Trzcianie i Rzeszowie.**

Od dnia tego osoby na wymienionych czterech stacyach wsiadać i wysiadać mogą, a pakunki pasażerskie i przesyłki towarowe pilne, przyjmowane i oddawane będą.

Towary zwykłe zaś jedynie na stacyach w **Sędziszowie** i **Rzeszowie** przyjmować i oddawać się będą, co do publicznéj wiadomości niniejszem podaje się.

Wiedeń d. 26 października 1858 roku.

Ces. król. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (951-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	331''' 63	+ 0'8	75	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	331 91	5 6	100	„ „	pogoda		— 5'6	— 0'5
9	6	332 37	7 6	100	„ „	pogoda z chmurami			

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*